

MŁODY ROLNIK

Rok I.

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 16

Ideologia Wychowania Rolniczego w Stow. Młodz. Katolickiej.

Kierunek pracy wychowania rolniczego w naszym Związku staje się z każdym rokiem bardziej pogłębionym. Dzisiaj, po paroletniej pracy, możemy go jasno określić, a mianowicie: jak najwięcej samokształcenia i samowychowania. Tak pojęte wychowanie rolnicze jest więc poważnym dziełem pracy Związkowej i staje się jednym z zagadnień programowych.

Każdy, kto zna życie wsi, jasno widzi, że największym brakiem jest słabe tętno pracy oświatowo-wychowawczej.

Wzmocnić ten odcinek — to znaczy podnieść wydatnie poziom wsi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy pracy, szeroko pojętej z celem ogarnięcia jak najwięcej członków musi być zastosowana umiejętnie odpowiednia metoda, która pozwala nie tylko uczyć, to jest nauczać, ale w pierwszym rzędzie uczyć się jak najwięcej samemu lub też zbiorowo w Kole. Związkowcy muszą dążyć do jak największej samowystarczalności.

Powyzsze wartości mogą mieć konkursy. Instruktorzy-fachowcy winni być jedynie doradcami, tymi, którzy wyjaśniają tylko rzeczy niezrozumiałe, a nie tymi, od których wymagamy nauczania.

Dobry konkursiściel — to ci, którzy sami uczą się rozgryzać największe trudności, a nie tacy, którzy od razu pytają się instruktora, a gdy go nie ma, bezradnie załamują ręce.

Dotychczas wieść nasza więcej miała takich, którzy w ciężkich chwilach umieli dociągać pasa, a mniej takich, którzy myślą i pracą umieli pas po paru latach rozluźniać. Dojść do ludzi z charakterem, którzy się nie załamują, mówią prawdę i zdobywają wiedzę oraz uczą się gromadnie pracować — to jedno z założeń ideologicznych wychowania rolniczego.

Dawniej rolnik uzależniał swoje życie od ilości ziemi i pogody, a dzisiaj coraz więcej zauważa trzeci, nie mniej ważny czynnik — wiedzę rolniczą.

A dobry konkursista rozumie, że od jego wiedzy w pierwszym rzędzie zależy, czy krowa mu da 3 litry mleka czy 15, albo hektar 300 czy 700 centn. metr. buraków pastewnych itd.

Konkursy zrywają błędnie nie tylko z oczu uczestników, ale i z oczu tych, którzy widzą rezultaty tej pracy.

Wielką wartością jest oddziaływanie na początkowo niedowierzające otoczenie. Oddziaływanie nie słowem, ale czynem, przykładem.

Dobrzy konkursiściel, którzy solidną pracą przekonywują sąsiadów — to pracownicy społeczni, nie tylko sami się uczą, ale nauczają innych.

Wychowanie rolnicze ma na celu przygotowanie związkowców do przyszłej pracy gospodarczej, gdy osłada na ojczystym zagonie. Przygotowanie do pracy w Kółkach Rolniczych i Spółdzielniach, które w wielu miejscach kuleją z uwagi na brak

wyrobionych ludzi, niedoceniających potęgi zbiorowego działania.

Zespół — to mała gromadka, która z każdym rokiem winna być większa, idąca w pracy zgodnie, gdzie jeden drugiemu pomaga. Po uczelnej pracy zniknęły: podejrzliwość, zawiść, fałszywa ambicja, a na jej miejsce wstąpi zrozumienie, że gromada — to siła. Takie są fundamenty ideologiczne Wychowania Rolniczego, które realizują związkowcy, a które niedługo zaczną pląsować.

Pszczelnictwo.

Jedną z niedocenionych gałęzi gospodarstwa wiejskiego jest pszczelnictwo.

Pszczelnictwo polskie, mające tak świetne warunki rozwoju, a poza sobą piękną i bogatą tradycję, nie wzbudza, niestety, pomiędzy nami młodymi rolnikami takiego zainteresowania, przez które mogłoby się przyczynić do podniesienia naszych gospodarstw.

Wprawdzie niema już u nas tyle rozległych pastwisk, łąk, lasów, niemniej jednak jest wiele roślin miododajnych. Brak jest jedynie licznych pasiek, wzorowo prowadzonych. Pomyślmy tylko sobie, ile to milionów kwiatków ginie rok rocznie bezpowrotnie, nie wykorzystanych należycie, ginie ten bezcenny nektar, który, przerobiony przez pracowite pszczołki, łatwo byłoby wymienić na brzęcząca monetę, tak niezbędną potrzebą.

I aż żal ścisnąć serce, gdy się pomyśli, że to przez naszą dzieje się niedbałość w tym kierunku, przez małe zainteresowanie się pszczelnictwem.

A przecież hodowla pszczoł, to piękna i szlachetna rzecz, przynosząca nam zarazem poważne nieraz korzyści materialne — zatem zasługuje na to, by się nią zająć.

Dobrze prowadzone gospodarstwo pszczelnicze, przy stosunkowo małym nakładzie pracy, może poważnie zwiększyć dochodowość gospodarstw, a zwłaszcza gospodarstw drobnych.

W miarę rozwijania się pszczelnictwa, rozwijałby się przemysł przetwórczy owocowy i miodowy, co dałoby zatrudnienie licznym rzeszom robotniczym. Zwiększenie się produkcji miodu obniżyłoby cenę tego zdrowego, odżywczego i leczniczego produktu, a tem samem powiększyłoby się spożywanie miodu i udostępniłoby biedniejszym warstwom społecznym odżywianie się miodem.

Już samo zbliżenie się do tego skrzętnego i przornego owadu, jakim jest pszczoła oraz ciekawe obserwowanie idealnie zorganizowanego, karnego i zgodnego, a pełnego poświęceń życia pszczelnego nasuwa nam wiele szlachetnych myśli, zmusi do porównań i wnioskowania. Bo gdy bliżej przyjrzymy się życiu pszczoł, czy zauważymy tam te wady, jakie, niestety, trudno wykorzenić z życia społecznego ludzi?

Czy brak tam poszanowania władzy, jaką została obdarzona matka — królowa przez obywatelki — pszczoły? Czy dostrzeżemy tam kłótnie

ogólnego polskiego...
gądnienia nas...
wody mówcy...
z całym uzn...
często słowa...
statecznego z...
terjalnych. I...
podstawie cy...
i samorządow...
religijnego wi...
Encykliki Ojca...
tej sprawie p...
cate katolicie...
Druka res...
gólnie podatki...
Na zako...
Polskę".

**"Przedsta...
Lubawa...
Hotelu pod O...
tecznej" z Po...
cerze Chrysta...
na ile przesła...
i ich przyw...
księży i para...
Zachęcen...
jącej się spos...
dniami bolasz...
O bliższe z...
Jeden...
Lubawa...
nie powiatu i o...
Poznaniu i ob...
się im jako v...
kupno smalec...
zaliczki w wy...
dostarczał. V...
chodzenia u...
a Szostek jes...
Poznania. Is...
dobnych oszu...
w toku.**

**Akade...
Nowem...
sudeckiego, o...
się ku jego c...
minister Kurze...
Prelegent w...
Referat swój...
po którym g...
wszą Brygad...
p. Barański...
zem, za zasa...
Czerwiński, j...
lacje za zasz...
Lubiesz Majew...
jako wodza...
swom przemo...
nawet zostac...
Akademij...
spiewami ch...**

! swary? Czy odnajdziemy wśród ludzi podobne
poczucie obowiązku, radości w pracy, ofiarności
i zapału?

Po głębszym zastanowieniu się dojdziemy do
przekonania, że wiele, wiele korzyści bezpośrednich
i pośrednich i duchowych i materialnych osiągniemy,
gdy szczerze zajmijemy się pszczelarstwem.

To też młodzież wiejska, polska młoda wieś
odradzająca się, przeobrażająca się w nowe, praw-
dziwie zorganizowane, potężne społeczeństwo, dą-
żące z energią i z łecel pszczelimi zapałem do przy-
sporzenia przez pracę jak najwięcej dóbr material-
nych i duchowych dla siebie i kraju, powinna
młędzy innemi zabrać się do podźwignięcia z za-
niechbania tego pięknego, prawdziwie polskiego
zajęcia, jakim jest pszczelarstwo.

Niechaj drogi nasza i młode, rowy, nieużytki
zostaną obsadzone roślinami miododajnymi, a w
sadach naszych niechaj pełno będzie pasiek!

Odrzeblemy tedy jeszcze jedno zamulone źró-
dło dochodów i korzyści, z jakich korzystali niegdyś
pradziadowie z Piastem-Kołodziejem na czele, a
niebawem Ojczyzna nasza znowu zasłynie jako
„kraj, mlekiem i miodem płynący.“

Ogólnopolski konkurs uprawy kukurydzy.

Stow. Młodzieży Polskiej przeprowadziły w ub.
r. po raz drugi ogólnopolski konkurs uprawy ku-
kurydzy „Wczesnej Bydgoskiej“.

Jest to jedyny w Polsce konkurs, o charakterze
ogólnokrajowym, który objął całą Polskę, gdyż zo-
stał przeprowadzony w 161 powiatach na terenie
15 województw.

Konkurs dowiódł, iż nowy gatunek kukurydzy
„Wczesnej Bydgoskiej“ dojrzewa we wszystkich
dzielnicach Polski, nawet w najdalej położonych na
północ powiatach Wileńszczyzny.

Konkurs ten z punktu widzenia przygotowania
młodzieży do zawodu rolniczego ma duże wartości
wychowawcze. Kukurydza, uprawiana jako okopo-
we, wymaga stałej pielęgnacji. Uczestnicy konkur-
su przyuczają się do trwałej, systematycznej pracy,
mają sposobność indywidualnego obserwowania
przejawów wegetacji, dochodzą do krytycznych uwag
i spostrzeżeń.

Pozatem rozpowszechnienie kukurydzy ma duże
znaczenie gospodarcze. Kukurydza jest niezastę-
ploną rośliną pastewną, o wysokiej wartości składni-
ków pokarmowych. Przytem wysoka plentność prze-
mawia również za opłacalnością jej uprawy.

W ubiegłym roku zgłosiło się do konkursu
3958 uczestników. Z tego 3361 wytrwało i dopro-
wadziło konkurs do końca. Stanowi to 86 proc.
wykonania zamierzonej pracy.

3620 czł. Stowarzyszeń Młodz. Polskiej skupiają
się w 28 Związkach Młodzieży Polskiej, dla których
ogólnopolską centralą jest Zjednoczenie Młodzieży
Polskiej w Poznaniu.

Sąd konkursowy na podstawie porównania wy-
ników punktacji, opartej na przepisach specjalnego
regulaminu, przyznał nagrody: Związkowi Młodzie-
ży Polskiej męskiej w Tarnowie I nagrodę 2000 zł,
we Lwowie — II nagrodę 1100 zł, w Włocławku
— III nagrodę 900 zł, w Radomiu — IV nagrodę
600 zł, w Poznaniu — V nagrodę 400 zł.

Prócz tego rozdzielano dyplomy uznania.

Kanarki.

Gdy kanarki pierzą się — dawać im więc silniejszego
pokarmu, najlepiej lulanego nasienia. Jeżeli na
końcu młosiąca zaczynają samce znowu śpiewać, to
wsadzić młode samce w osobne klatki, zasłonięte
mlecznym szkłem.

Kanarki, śpiewające melodję, są rzadkością,
a zatem bardzo drogie. Najpierwszym warunkiem
jest: aby wybrać młode samce, które nigdy je-
szcze nie słyzały śpiewu starych, ani wogóle śpie-
wu innych ptaków: Trzeba je więc jak najprędzej
odłączyć od starych i karmić sztucznie oraz rozpo-
cząć wcześniej naukę śpiewu. Cierpliwości nie na-
leży tracić. Trzeba mieć tak zwane „organy ptasie“,
zastosowane zupełnie do głosu kanarka, piosenki
muszą być krótkie, pojedyncze, n. p. wlaź kotek
na płótek, krakowiak, itp. Codziennie trzeba taką
piosenkę grać kanarkowi 12—20 razy i to
rano i na wieczór, gdy ptaszki siedzą cicho. Tempo
piosenki musi być zawsze równe, nigdy ani prędsze,
ani wolniejsze. Ptaki, które pomimo to zaczynają
śpiewać, jak inne kanarki, nie uczą się nigdy
melodji i z takimże nie warto się męczyć dalej.
Gile i kosi uczą się w ten sam sposób gwizdać
piosenki. W każdym razie nauka ta trwa długo
i, jak już mówiliśmy, wymaga niezmiernie wiele
cierpliwości.

Nagle wymieranie młodych królików

latem jest dla hodowcy wielką naturalnie stratą,
przeciw której nie ma właściwie żadnej rady.
Głównym powodem jest bez wątpienia nieodpo-
wiednie pożywienie — tam więc, gdzie się taka epi-
demja pokazuje, trzeba natychmiast przestać dawać
im trawę, koniczynę i liście kapuścielane, a za to
paść je dobrem sianem, owsem, białą ówkią i chle-
bem, rozmoczonym w mleku. Uważać przytem,
aby w chlewach jak największy panował porządek.

Aparat do dojenia krów.

Tak cenny produkt spożywczy, jakim jest mle-
ko, wymaga wiele czystości i starań, żeby nie stra-
cił na swej wartości odżywczej. Ze względów
higienicznych używa się do dojenia większych ilości
krów, aparatów, które obok wielu zalet posiadają
także i tę, że spełniają swą pracę szybko. Mleko
takie, nie podlegając zetknięciu się z rękami ludzi,
dostaje się wprost do naczynia, w którym zostaje
ekspedjowane i wytrzymuje dalekie podróże i mimo
to w stanie świeżym nadchodzi do miejsca konsum-
pcji.

Największa na świecie krowa.

Nawet i tym fenomenem poszczycić się może
Ameryka. Do pewnej rzeźni w stanie Texas przy-
prowadzono krowę, której rozmiary wywołały po-
wszechnie zdumienie. Był to naprawdę wspaniały
okaz. Przy wzroście 1 metr 83 cm. ważyła ona ton-
nę, czyli 1000 kg. i miała nadto wspaniałe 70 cm.
długie rogi. Jako młode ciele krowa ta była zu-
pełnie normalna, tak pod względem wagi, jak i wzro-
stu i dopiero po roku zaczęła szybko się rozrastać,
aż w 6 roku osiągnęła tak fenomenalne rozmiary i wa-
gę. Po zabiciu weterynarze stwierdzili, że była ona
zupełnie normalnie rozwinięta. Gdy właściciel o tej
krowie rozuluosił się po mieście, znalazł się impre-
sario, który zapragnął ją kupić, ofiarując świetną
cenę i był niepocieszony, gdy dowiedział się o jej
zabiciu.